

WOJEWÓDZKI URZĄD YWONICH PRACY
POBLIKACH I WIOGIAK
BYDGOSZCZ

zawala sie
na wyjstanie

Nr 17-14
18 10 69
data

MIEJSCE DO PRACY

Lubię siadać przy oknie mojego pokoju i wyglądać przez nie na przeciwną stronę ulicy. Grupa robotników budowlanych w szybkim tempie a przy tym niezwykle sprawnie montuje tam jeden z nowopowstających w Bydgoszczy bloków mieszkalnych. Wydawać by się mogło, że widok to nieomal codzienny. A jednak jest w pracy tych ludzi coś co pociąga mnie swoją innością. Zastanawiałem się nad powodem tego stanu rzeczy. Doszedłem do wniosku, że niecodziennosc sytuacji z przeciwnej strony ulicy polega na ładzie i rytmicznosci ludzkiej pracy. Wszystko było tam od początku zorganizowane bardzo poprawnie. Począwszy od fachowego składowania materiałów budowlanych a skończywszy na wzorowej organizacji frontu robót w tym miejscu. I jeszcze jedno - ludzi na tej budowie widzi się stosunkowo niewiele a mimo to tempo prac jest bardzo duże. Wynika to jednak nie tylko z dobrej organizacji, ale także z uprzedkowania prac budowlanych. Tutaj też warunki narzucone przez nowoczesną metodykę pracy spowodowały zupełnie inne niż to

się na ogół spotyka podejście do pracy samych ludzi. Cechuje ich duża kultura pracy. Kiedy schodzą z placu budowy - trudno w nich dopatrzeć się - typowego jeszcze gdzie indziej - zmęczonego trudnymi warunkami, zabrudzonego budowlarza. Owszem są zapewne nie mniej zmęczeni, ale ich zmęczenie ma po prostu ludzki charakter. Ogólnie rzecz biorąc, odnotowujemy stały proces podnoszenia się jakości bazy techniczno-produkcyjnej, poziomu samej techniki. Niestety nie idzie z tym w parze poprawa stosunku samych pracowników do miejsca ich pracy. Przykład przytoczony na wstępie jest dość wyjątkowy. Okazuje się, że przemiany w ludzkich przyzwyczajeniach i nawykach zachodzą o wiele wolniej, niż dzieje się to w dziedzinie narzędzi pracy. Jeśli dodać do tego lekceważące, lekkomyślne podejście do warunków niezbędnych dla pracy bezpiecznej - to jasnym się staje, że mogą się zdarzać i zdarzają się takie tragedie, jaka miała miejsce niedawno w Toruniu. Z miejsca pracy, urządziło sobie paru pracowników - teren zabawy - zupełnie nieodpowiedzialnej w wyniku czego - młoda kobieta nabawiła się trwałego kalectwa. Omówiliśmy to smutne wydarzenie w osobnym komentarzu.

Tak więc o tym, czy praca może być bezpieczna - decydują

w przeważającej mierze sami ludzie. Zarówno bezpośrednio pracujący przy maszynie czy innym urządzeniu fabrycznym, jak i powołani etatowo do dbania o stan tych urządzeń. Ze statystyk wynika, że o ile w ubiegłych latach, poważna część ludzi pracy ulegała wypadkom z przyczyn wadliwie działającego sprzętu - to obecnie ilość tych wypadków spadła o ponad siedem procent.

Obecnie źródeł wypadków dopatrywać należy się przede wszystkim w ludzkiej nieostrożności i złej organizacji pracy. Stało się to w minionym roku przyczyną 60 procent wszystkich wypadków, jakie zdarzyły się w województwie bydgoskim. Większość - jestem o tym przekonany ludzi - zupełnie inaczej zachowuje się w domu aniżeli w miejscu pracy. Choćby taki drobny przykład. Mało kto zdecyduje się położyć do snu nie sprawdzwszy uprzednio czy kurki gazowe są dokładnie zamknięte a węgiel w piecu wypalony. To nawyk wieloletni zaszczeplany systematycznie z pokolenia na pokolenie. Podobnie naogół rzecz wygląda przy przechodzeniu przez jezdnię. Wszyscy starają się zachować maksimum ostrożności. To także przyzwyczajenie nie choć utrwalane często przy pomocy milicyjnego mandatu. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w miejscu pracy.

Tu nie wiadomo dlaczego - ludzie pozwalają sobie na fantazję i beztroskę. Szczególnie jeśli to nie o własne a o cudze bezpieczeństwo chodzi. Bo jak inaczej wytłumaczyć owe 60 procent wypadków, wynikłych z wadliwej organizacji pracy - za co ktoś przecież ponosi odpowiedzialność. W miejscu pracy obniża się też znacznie samokontrola i dyscyplina. Pewne światło na tę sprawę rzuca blisko 40 wypadków wywołanych spożywaniem alkoholu w miejscu pracy. Czy można w tej sytuacji mówić o sprawnej działalności nadzoru powołanego do kontroli dyscypliny pracy?

Kształtowanie się przyczyn wypadków wg w/w elementów wskazuje jeszcze raz, że wszystkie wysiłki zapobiegawcze, należy skoncentrować na tych właśnie niedostrzeganych jeszcze zbyt wyraźnie źródłach. Mówiąc o niewłaściwej organizacji stanowisk pracy, która przecież w zasadzie nie pociąga za sobą większych środków finansowych, upatruje się, że jedną z głównych przyczyn powstałych wypadków jest także niedostateczny nadzór nad zatrudnionymi. Zła organizacja pracy - to termin dość rozległy dlatego też w odniesieniu do interesującego nas tematu należy go nieco uściślić. Poczesne miejsce należy tu przyznać niestety również

wadliwym, ~~również~~ metodom pracy, które są typowe dla tych przedsiębiorstw w których nie przywiązuje się należytej wagi do fachowego przeszkolenia nowych pracowników. Zaniedbywanie spraw szkolenia załóg - w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy szczególnie zaś niedostateczne przygotowanie pracowników nowo- przyjętych - to jeden z grzechów głównych znacznej ilości przed- siębiorstw, szczególnie tych mniejszych. Jak zresztą można odpowiednio przygotować ludzi do pracy bezpiecznej w nowych warunkach - skoro w większości zakładów brak jest wogóle gabinetów BHP, skoro brak jest środków audiowizualnych, które wiedze z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy uczyniły by łatwiej przyswajalną, skoro wreszcie brak ludzi, którzy mogliby takie szkolenie w sposób fachowy i odpowiedzialny przeprowadzić? Same plakaty czy ulotki - choć jest ich sporo - problemu nie rozwiążą. Sprawa jest tym pilniejsza, że naogół po jednym czy dwóch kursach bhp - następuje w przedsiębiorstwie zupełne uspokojenie. Coś się przecież zrobiło. Jednak nęka nasze życie jeszcze dość znacznie fluktuacja kadr i po pewnym czasie - zanim się kto spostrzeże w fabryce pracuje już przewaga ludzi nowych.

Tak więc szkolenie bhp-owskie musi być przedsięwzięciem stałym, powielanym co jakiś czas.

Nie bez powodu w krótkim czasie już drugi raz staram się uczulać na te problemy. Stoimy bowiem u progu zimy, która każdą pracę w znacznym stopniu utrudni i skomplikuje ze względu na warunki obiektywne. Nieprzewidywalności, które były tak dokuczliwe wiosną czy latem mogą w nowych warunkach znacznie się spotęgować. Dlatego też z uznaniem należy podkreślić, że ostatnie plenum wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych uznało za konieczne, aby dzień 30 października ogłosić dniem gotowości przedsiębiorstw i zakładów do pracy w warunkach zimowych. Ponadto biorąc pod uwagę ogólny stan bhp w województwie - plenum to zobowiązało prezydium WKZZ aby w ciągu 1970 roku dokonało oceny stanu bezpieczeństwa pracy w zakładach podległych związkom zawodowym metalowców budowlanych chemików i spożywców, ponieważ w nich właśnie miało miejsce 50 % ogólnej ilości wypadków.

O tych sprawach trzeba mówić głośno i przy każdej okazji.

Nie można milczeć, kiedy w grę wchodzi ludzkie zdrowie i życie.

W Bezpiecznej pracy widzieć bowiem też trzeba bogactwo rezerw

produkcyjnych o ujawniania których walczy obecnie każdy zakład.

Problemu człowieka nie można więc przy tej okazji pominąć.